

A romantic close-up of a man and a woman about to kiss. The woman is leaning over the man, who is lying down. They are both looking at each other with soft expressions. The lighting is warm and intimate, with soft bokeh lights in the background.

TYLKO MNIE
Kochaj

KAMILA ŻYCZKOWSKA

TYLKO MNIE KOCHAJ
KAMIŁA ŻYCZKOWSKA

Copyright: Kamila Życzkowska

Wrocław 2022

Wydanie pierwsze

Numer ISBN 978-83-965701-0-9

Zdjęcie na okładce: Unsplash

Projekt okładki: Zuzanna Kuniszyk-Wieczorek

Redakcja i korekta: Justyna Piotrowska

Skład do wersji elektronicznej: Marlena Sychowska
(mjsychowska@gmail.com)

Kopiowanie, przetwarzanie, rozpowszechnianie tych materiałów w całości lub w części bez zgody autora jest zabronione.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci (żyjących obecnie albo w przeszłości) oraz miejsc czy zdarzeń losowych jest czysto przypadkowe.

Dla wszystkich, którzy wierzyli, że dam radę. Bez Was, bym nie dała.

ROZDZIAŁ 1

Nowy Orlean – miasto, które od zawsze marzyłam zwiedzić. W końcu to marzenie się spełniło, jednak nie w takich okolicznościach, jakbym tego chciała.

Wysiadłam z autobusu, rozglądając się na lewo i prawo. Nie wiedziałam, gdzie pójść ani co zrobić. W pierwszej kolejności powinnam znaleźć jakieś mieszkanie, ale zamiast tego włączyłam w telefonie mapę i udałam się na dzielnicę francuską. W miejsce, w którym kiedyś mieszkała moja matka.

Spacerowałam po Bourbon Street, podziwiając architekturę, tak inną od tej, którą zostawiłam za sobą w Nowym Jorku.

Niskie, kolorowe budynki z ogromną ilością balkonów były przepiękne, a dorożki ciągnięte przez konie sprawiały, że czułam się niczym w innej epoce. Zastanawiałam się, czy tak wygląda Francja i dopisałam ją do mojej listy marzeń, choć w głębi siebie wiedziałam, że te marzenia nigdy się nie spełnią. Minie kilka dni, a może ledwie kilka godzin, kiedy ojciec dowie się, do którego autobusu wsiadłam i wyśle za mną swoich ludzi, a John ogrodnik, który pomógł mi wyjechać, srogo za wszystko zapłaci.

Byłam głodna i spragniona. Z nerwów nie jadłam nic przez cały dzień, ale teraz, kiedy znajdowałam się tak daleko od domu, mogłam w spokoju pozwolić sobie na jakiś posiłek. Zamiast zająć się załatwieniem noclegu, poszukałam w pobliżu wolnej ławki i wyjęłam z plecaka paczkę suszonej wołowiny oraz mini bułeczki, które udało mi się zabrać ze sobą z domu. Miałam naprawdę mało gotówki i nie mogłam sobie pozwolić na kupno pełnowartościowego posiłku, więc mimo mojej niechęci do takiego jedzenia, musiałam zadowolić się tym, co znajdowało się w plecaku.

Siedziałam tak przez kilka godzin, rozmyślając, aż promienie słońca straciły swoją intensywność, a temperatura powietrza gwałtownie spadła.